

Krwawa Niedziela w Kryłowie

Jedną z bardziej znanych zbrodni UPA popełnionych na terenach Polski pojałtańskiej była tzw. Krwawa Niedziela w Kryłowie. W Niedzielę Palmową 25 marca 1945 roku oddział UPA pod dowództwem Marijana Łukaszewycza „Jahody” (1922-1945) zaatakował wieś Kryłów w powiecie hrubieszowskim.



Miejsce po cerkwi

Celem tej akcji było przede wszystkim ujęcie i zamordowanie **Stanisława Basaja „Rysia”** (1917-1945) – wówczas majora Milicji Obywatelskiej, wcześniej legendarnego dowódcę partyzanckiego BCh na Zamojszczyźnie, wsławionego obroną mieszkańców tej ziemi przed eksterminacją z rąk okupanta niemieckiego i nacjonalistów ukraińskich.

Stanisław Basaj nie był zwolennikiem sił politycznych tworzących PKWN. Jego akces do MO miał na celu kontynuowanie obrony ziemi hrubieszowskiej przed UPA. Zwłaszcza, że po przejściu frontu Zamojszczyzna stała się obiektem nowej ofensywy UPA. Prędzej czy później musiało dojść i doszło do nieporozumień i konfliktów pomiędzy Basajem a jego przełożonymi z MO i UB, a także z NKWD. Nie układała się również jego współpraca z władzami powiatowymi z ramienia PKWN. Basaj nie palił się do „utrwalania” nowego ustroju. Chciał walczyć z UPA, ale nie ze swoimi dawnymi współtowarzyszami z partyzantki, którzy pozostali w lesie lub byli represjonowani przez NKWD.

Pod koniec marca 1945 roku „Ryś” otrzymał polecenie przeprowadzenia inspekcji posterunku MO w Kryłowie i udał się tam z grupą milicjantów w sobotę 24 marca w godzinach przedpołudniowych. Wiedzieli o tym jego przełożeni i wiedziało też zapewne NKWD. Ale skąd dowiedział się o tym fakcie dowódca UPA „Jahoda”? Może miał swojego konfidenta (konfidentów) w MO, UB lub NKWD. Możliwe jest też jednak, że informacja o przyjeździe „Rysia” do Kryłowa dotarła do podziemia banderowskiego (niekoniecznie bezpośrednio) właśnie ze strony komunistycznej. Możliwe, że UB i NKWD chcąc pozbyć się Basaja same „wystawiły” go UPA.

Najnowsze badania, prowadzone m.in. przez IPN, wskazują że zbrodnia UPA w Kryłowie 25 marca 1945 roku została dokonana przy pełnej aprobacie, a nawet pomocy hrubieszowskiego UB oraz NKWD.

Kryłów to dawne miasto prywatne, lokowane około 1497 roku (po raz pierwszy wzmiankowane w 1523 roku). Prawa miejskie utracił w 1870 roku, w ramach represji po powstaniu styczniowym. Jego właścicielami byli Tęczyńscy, Radziejowscy, Wiśniowieccy, Tarnowscy, Towiańscy, Prażmowscy, Jeżewscy, Chrzanowscy i Horodyscy. Miejscowość ta znajduje się w powiecie hrubieszowskim w gminie Mircze, 16 km na południe od Hrubieszowa, nad Bugiem.

W 1945 roku została wymieniona w dokumentach konferencji jałtańskiej jako jeden z punktów orientacyjnych wytyczonej tam ostatecznie nowej granicy polsko-radzieckiej. Jednymi z tamtejszych atrakcji turystycznych są starorzecze Bugu z wyspą oraz ruiny zamku. Zamek ten był świadkiem kilku znaczących lokalnie wydarzeń historycznych. M.in. w 1651 roku na zamku w Kryłowie gościł Jan Kazimierz w drodze pod Beresteczko. Na tym samym zamku wysłannik papieski wręczył w 1687 roku kapelusz kardynalski Michałowi Radziejowskiemu.

Miejscowość przez stulecia zamieszkiwała mieszana ludność polska, ruska (ukraińska) i żydowska. Według spisu z 1921 roku w Kryłowie mieszkało 289 katolików (Polaków), 372 prawosławnych (Ukraińców), dwóch ewangelików, jedna osoba innego wyznania chrześcijańskiego i 622 Żydów. Podczas drugiej wojny światowej Żydzi kryłowscy zostali prawie w całości wymordowani przez Niemców w pobliskim obozie zagłady w Bełżcu. Natomiast miejscowi Ukraińcy znaleźli się pod wpływem politycznym banderowców. Stąd Kryłów oraz okoliczne miejscowości stały się na

przełomie 1943 i 1944 roku teatrem krwawej wojny polsko-ukraińskiej, wznieconej przez nacjonalistów ukraińskich.

Pobliska miejscowość Prehoryłe (kiedyś przedmieście Kryłowa) kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk, ulegając całkowitemu zniszczeniu. W samym Kryłowie mieściła się dobrze usytuowana baza nacjonalistów ukraińskich. Dlatego 13 marca 1944 roku – podczas akcji polskiej partyzantki przeciwko bazom UPA na ziemi hrubieszowskiej – Kryłów został zaatakowany przez oddział BCh pod dowództwem Stanisława Basaja. Zginęło wtedy 13 Ukraińców, w tym cztery kobiety i troje dzieci.



Ruiny zamku Ostrogskich w Kryłowie na wyspie

Kolejna tragedia rozegrała się tam rok później, a jej główną ofiarą stał się sam Stanisław Basaj. Wczesnym rankiem 25 marca 1945 roku Kryłów został okrążony szczelnym pierścieniem przez nieznanego nikomu licznego i dobrze uzbrojonego oddział partyzancki. Większość jego członków była ubrana w mundury albo przynajmniej wojskowe płaszcze radzieckie. Niektórzy jednak mieli ubrania cywilne. Przybysze wystawili posterunki z bronią maszynową na obrzeżach wsi. Umundurowana część oddziału weszła do Kryłowa i rozlokowała się w parku pod dawną bramą pałacową, gdzie rozpałała ognisko i ustawiła broń w kozły. Przebywającemu na kwaterze „Rysiowi” doniesiono, że do Kryłowa przybyły prawdopodobnie wojska NKWD. Ten – skonfliktowany wcześniej z NKWD – nie zamierzał

wychodzić przybyszom na spotkanie. Polecił nie wdawać się w prowokacje. Sądził, że NKWD prowadzi działania przeciwko nacjonalistom ukraińskim.

Plan ataku na Kryłów został opracowany przez UPA precyzyjnie. Jak zawsze w takim wypadku, nacjonaści ukraińscy użyli podstępu. Kilku napastników, przebranych w mundury radzieckie, eskortowało ze sobą byłego policjanta ukraińskiego w służbie niemieckiej Piotra Marcycha – znanego w Kryłowie podczas okupacji niemieckiej z aresztowań i zabójstw Polaków. Ten podstęp uśpił czujność mieszkańców i strażnika przed posterunkiem MO. Kilku innych upowców, udających funkcjonariuszy NKWD, poszło do sołtysa i poleciło mu wyznaczyć osoby, które z furmankami miały się stawić pod posterunkiem milicji. Jeszcze inni upowcy w mundurach radzieckich weszli do niektórych domów i polecili przygotować posiłek oraz kwatery dla żołnierzy. Robiło to wrażenie, że przybysze są rzeczywiście wojskiem radzieckim, które ma zamiar zostać w Kryłowie na dłużej.

Okoliczności wywabienia „Rysia” z kwatery znane są dzięki relacji Mieczysława Baryluka, wówczas 13-letniego chłopca. Podał on, że do domu jego rodziny – gdzie w nocy z 24 na 25 marca 1945 roku nocował Stanisław Basaj z kilkoma swoimi ludźmi – przyszedł rano wysoki mężczyzna, ubrany w skórzany wojskowy płaszcz radziecki. Towarzyszyło mu kilku innych mężczyzn, też przebranych za żołnierzy radzieckich. Przybysz, którym najprawdopodobniej był dowódca UPA na Chełmszczyźnie i Zamojszczyźnie Marijan Łukaszewycz „Jahoda”, polecił Basajowi udać się na posterunek MO, żeby rozpoznał aresztowanego rzekomo bandytę. Według innej relacji miał zrobić „Rysiowi” ostrą reprymendę, że ukraińska banda morduje w okolicy, a on siedzi sobie spokojnie na kwaterze w Kryłowie. Na posterunek polecono też pójść innym osobom, w tym matce Baryluka i jej siostrze. Wszystko odbywało się w ogromnym zamieszaniu, podczas którego upowcy przebrani w mundury radzieckie zabrali z domu całą broń.

Mieczysław Baryluk, który wybiegł z domu za matką i ciotką, stojąc pod dzwonnica kościelną słyszał dochodzące z posterunku jęki kobiet. Widział też stojące przed posterunkiem furmanki, powożone przez miejscowych gospodarzy. Upowcy, którzy podstępem dostali się na posterunek MO oraz podstępem przyprowadzili tam Basaję i kilku innych milicjantów, bez problemu obezwładnili wszystkich 17 funkcjonariuszy MO znajdujących się tego dnia w Kryłowie. Samego Basaję postawili w rogu sali, zabrali mu

płaszcz i buty oraz skatowali go. Pozostałych milicjantów, których też obrabowali z butów i wierzchniej odzieży, położyli związanych na podłodze.

Następnie większość z nich oraz zebranych na posterunku osób cywilnych upowcy zastrzelili. Zginęła m.in. Leokadia Baryluk i jej siostra Genowefa Krauz. W sumie – wraz z później zamordowanymi ofiarami – zginęło 17 funkcjonariuszy MO i 28 osób cywilnych. Część z zamordowanych cywilów była zapewne zaangażowana podczas okupacji niemieckiej w pomoc dla polskiej partyzantki. Taki był bilans Krwawej Niedzieli w Kryłowie.

Po dokonaniu mordu na posterunku upowcy wyprowadzili na zewnątrz pozostałe przy życiu osoby, w tym Stanisława Basaja. Mieczysław Baryluk widział, że na pierwszą furmankę wrzucili związanego Basaja, a na pozostałe kilku milicjantów i dwie kobiety – Adelę Dąbrowską i Matyldę Hryniewicz. Według innego świadka Basajowi przestrelili oba kolana, żeby nie próbował uciekać. Do każdej z furmanek dosiedli się uzbrojeni upowcy, którzy z wrzaskiem i w pośpiechu polecili jechać w kierunku Małkowa. Po przejechaniu około kilometra – w lesie małkowskim koło kapliczki św. Antoniego – upowcy polecili Adeli Dąbrowskiej przesiąść się na furmankę, którą jechał mjr Basaj. Zapamiętała ona, że leżał on na słomie, w pozycji „na brzuchu”, konwojowany przez czterech upowców.

W lesie w okolicach Dołhobyczowa – miejscowości znajdującej się 7 km od Kryłowa – furmanki rozdzielono. Jednemu z powożących tymi furmankami gospodarzy z Kryłowa – Karolowi Barydze – udało się wcześniej uciec. Został postrzelony przez upowców, ale przeżył. Pozostałych upowcy zastrzelili, gdy rozdzielili furmanki w lesie dołhobyczowskim.

Obie wspomniane kobiety – Adelę Dąbrowską i Matyldę Hryniewicz – upowcy zamknęli w piwnicy w Żniatynie koło Dołhobyczowa. Zostały one po kilku dniach uwolnione przez żołnierzy polskich. Nie wiadomo, gdzie upowcy zawieźli Stanisława Basaja i kilku jego ludzi oraz nie wiadomo jakie były okoliczności ich śmierci. Basaj miał zginąć we wsi Liski Waręskie koło Dołhobyczowa lub we wsi Uhrynów – znajdującej się już po radzieckiej stronie granicy w rejonie sokalskim.

Według powszechnie panującej opinii miał być przez wiele dni torturowany przez upowców, a na koniec połamany i zmiażdżony kołami kieratu. Krytyczny wobec Basaja historyk Mariusz Zajączkowski uważa, że jest to

tylko legenda, a upowcy mieli obwozić Basaja po wsiach ukraińskich i następnie go rozstrzelać. Ta teza musi jednak budzić wątpliwości ze względu na powszechnie znane metody mordowania ofiar przez UPA, połączone najczęściej z najbardziej bestialskimi torturami.

Dowodzący napadem UPA na Kryłów Marijan Łukaszewycz „Jahoda” zginął 9 września 1945 roku koło Żniatyna, zaskoczony przez obławę w punkcie sanitarnym UPA. Na dzisiejszej Ukrainie – aspirującej do członkostwa w NATO i UE – jest bohaterem. Banderowcy poświęcili mu pieśń „Do boju prawoho, do boju stawajmo” – śpiewaną obecnie przez ukraińskich uczniów. Przynajmniej w szkołach obwodu lwowskiego.

Do dzisiaj nie odnaleziono grobu i szczątków Stanisława Basaja, a dopóki to się nie stanie nie będzie możliwe ustalenie przyczyn i okoliczności jego śmierci.

W 2018 roku z redakcją „Kroniki Tygodnia” w Zamościu skontaktował się 83-letni mieszkaniec powiatu hrubieszowskiego, który jako miejsce pochówku Stanisława Basaja wskazał las koło miejscowości Zaręka w gminie Dołhobyczów. „Byłem tu w 1986 r. i wtedy jeden z miejscowych Ukraińców chciał mi pokazać dokładnie to miejsce, ale drugi Ukrainiec złapał go za ramię i zakazał” – powiedział świadek.

W 2015 roku rozmówca „Kroniki Tygodnia” ponownie trafił na ten sam trop miejsca pochówku Stanisława Basaja. „Za sprawą znajomego Polaka z sąsiedniej wsi po raz drugi dowiedziałem się, że »Ryś« jest zakopany w lesie pod Zaręką. Miejsce to jest zaznaczone krzyżem naciętym na dębie od strony północnej” – oświadczył rozmówca red. Leszka Wójtowicza z „Kroniki Tygodnia” [1].

Poszukiwania prowadzone w lesie pod Zaręką w sierpniu 2018 roku przez prokuratora IPN, policję, żołnierzy Straży Granicznej i pracowników Nadleśnictwa Mircze nie doprowadziły do odnalezienia wskazanego dębu. Bezskuteczne poszukiwania miejsca pochówku Stanisława Basaja prowadziła też przez dziesiątki lat jego żona Genowefa. Na grobowcu w Sandomierzu, w którym została pochowana 21 lipca 2008 roku, umieszczono symboliczną inskrypcję poświęconą jej mężowi.

Od 2015 roku IPN prowadzi śledztwo w sprawie Krwawej Niedzieli w Kryłowie. Dzięki zeznaniom świadków udało się zidentyfikować osoby podejrzane o sprawstwo tej zbrodni, być może żyjące jeszcze na Ukrainie

– Mykołaja B., Juliana G., Mykołaja K., Tomasza L., Piotra M. i Władysława M. O dalszych rezultatach tego śledztwa na razie nic nie wiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że obecna polityka historyczna Ukrainy oraz polityka Polski wobec Ukrainy uniemożliwiają ściganie w tym kraju i ukaranie tych osób, nawet jeśli jeszcze żyją.

Bohdan Piętka

[1] L. Wójtowicz, „Na tropie »Rysia«. Zagadka śmierci Stanisława Basaja czeka na rozwiązanie”, „Kronika

Tygodnia”, <http://www.kronikatygodnia.pl>, 18.09.2018.

fot. Wikipedia

Myśl Polska, nr 7-8 (10-17.02.2019)

<http://mysl-polska.pl>